Nr. 4. Kraków, dnia 27 Stycznia 1872 r. Rok XI.

BIURO REDAKCYI
ADMINISTRACYI
w Krakowie
Mały Rynek, Nr. 431.

Rękopisma zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia ze strony autora.

PRZEGLĄD LEKARSKI

wydawany
ze współudziałem Profesorów Uniwersytetu krakowskiego
tudzież Lekarzy szpitalnych i praktycznych
przez
Prof. Janikowskiego i Drów Grabowskiego i Lutostańskiego.

Wychodzi co Sobotę w objętości arkusza z Dodatkiem półarkuszowym co 2 tygodnie.

Reklamacye nie opieczętowane wolne są od opłaty pocztowéj; uwzględnia się je tylko w ciągu tygodnia.

CENA „PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO" z dodatkiem *Dwutygodnikiem higieny publ.* wynosi w Krakowie rocznie złr. 6 c. — w. a. półroczn. „ 3 „ — „ kwartalnie „ 1 „ 50 „

CENA W PAŃSTWIE AUSTRYACKIÉM z przesyłką pocztową: rocznie złr. 6 c. 60 w. a. półroczn. „ 3 „ 30 „ kwartalnie „ 1 80 „

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Biuro Administracyi, tudzież Ajencye: A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracya Dziennika Pozn. *w Poznaniu*.

CENA OGŁOSZEŃ: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 cent., oprócz 30 cent. opłaty stempl.

Numer pojedynczy kosztuje 15 cent.

Jaworze w roku 1871.

Opisał Prof. Dr. **F. K. Skobel.**

(Dokończenie.—Zob. Nr. 2.)

Powietrze w Jaworzu nazywam bez wahania bardzo zdrowém, aczkolwiek twierdzenia tego nie mogę poprzeć dowodami ściśle naukowemi, mianowicie spostrzeżeniami meteorologicznemi; albowiem dotychczas nikt się tu niemi nie zajmował; a jeżeli je robią, to tylko dorywczo, spoglądając kiedy niekiedy na termometr. Mimo to przecież można twierdzić śmiało, że jest czystém, wolném od kurzu i wszelkich wyziewów cuchnących, które pobyt w niektórych miastach, jak n. p. w Krakowie podczas lata, zwłaszcza gdy wielka posucha, czynią bardzo przykrym. Jeżeli powietrze wśród albo przynajmniéj w poblizkości boru nazywamy bardzo często balsamicznem; to bywa ono takiém tylko wśród wielkiego boru i to tylko na początku wiosny. Ja przynajmniéj w miesiącu Sierpniu wcale nie czułem tego zapachu. W miejscu, gdzie blizko siebie znajdują się cztéry stawy dosyć wielkie, które oczywiście, zwłaszcza wśród lata ciągle parują; powietrze musi być do pewnego stopnia wilgotném. Wszelako podczas mojego blizko dwumiesięcznego pobytu w Jaworzu nie dostrzegłem tam nigdy mgły; jaka n. p. w Krzeszowicach co wieczór zalega łąkę poza dworcem kolei żelaznéj ku Pisarom. Aczkolwiek góry otaczają Jaworze tylko od południa, a w znaczniejszéj odległości także od wschodu i od zachodu, ku północy zaś ściele się przed oczyma widza równina prusko-szląska; to jednak za mojego tam pobytu, mimo zmiennéj na początku Sierpnia i ku końcu Września pogody, wiatr północny, o ile wiał, nigdy nie był silny. W ogólności więc Jaworze, mimo swego położenia dosyć wysokiego, uchodzi za miejsce zaciszne i zdrowe.

Cera czerstwa tutejszych mieszkańców, która obok stosunkowo rzadkich wypadków śmierci u osób wieku średniego zdaniem Dr. Łuczkiewicza (*Kłosy* z r. 1871. Nr. 317) dowodzi przymiotów powietrza, sprzyjających zdrowiu, bez wątpienia jest w znacznéj części skutkiem dobrego ze wszech miar powietrza. Atoli, zdaniem mojém nie można w tym względzie pominąć także zamożności tutejszéj ludności, dosyć przytém oświeconéj i pracowitéj.

Prawie wszyscy goście stołowali się w jedynéj w Jaworzu restauracyi, gdzie jadło nie zawsze bywało smaczne; ceny jednak tegoż dosyć umiarkowane. Mięso surowe zwykle bywało dobre, pieczywo wyborne. Przy wielkiéj okwitości paszy wyśmienitéj i ogromnéj liczbie bydła dzierżawcy gospodarczego, jak niemniéj znacznéj liczbie tegoż, utrzymywanego od włościan, nabiał jest w ogólności dobry i tani. Ale gospodynie, które mimo wielkich trudności gotować kazały w swojém mieszkaniu, uskarżały się na niedostatek jarzyn, mimo to, że hrabia St. Genois posiada tu wielki ogród warzywny. Z tego powodu, jarzyny dostarczane do kuchni były bardzo drogie i nierównie taniéj wypadało je sprowadzać z odległego o milę Bielska.

Cukru, kawy, korzeni, octu, świéc, mydła, zapałek i niektórych innych towarów, można było dostać w dwu sklepikach.

Na brak dobréj wody do picia uskarżano się powszechnie i słusznie. Albowiem nawet i ta, która uchodziła za najlepszą, była miękka, a zatém mdła.

Opisawszy Jaworze pod względem dyjetetycznym, wypada mi teraz nadmienić o środkach leczniczych, z których tu korzystać można. Takiemi są przedewszystkiém żętyca i kąpiele.

Pierwsza z nich przyrządza się z mleka owczego, przynoszonego codziennie ze świtem, z poblizkich gór, poza cieplarnią, w któréj przez zimę przechowują się rośliny, pochodzące z krajów cieplejszych. Na wiosnę zaś, po wyniesieniu prawie wszystkich roślin do ogrodu, w izbie téj, długiéj na 50 kroków, a szerokiéj na 10 kroków, wydawaną bywała wcale dobra, ciepła żętyca za biletami, kupowanemi u lekarza miejscowego, u którego można było także nabyć niektórych wód lekarskich, a sprowadzanych z aptek w Bielsku lub w Biały, gdy takowych zabrakło w Jaworzu.

Żętycę pijali chorzy rano między godziną 6tą a 8mą, przy odgłosie nędznéj muzyki, z którą popisywało się pięciu grajków. Ich główną zaletą było to, że się dosyć rzadko odzywali, ponieważ po odegraniu każdego kawałka odpoczywali bardzo długo. Podczas tego głównem miejscem przechadzki chorych były dwie proste ulice w ogrodzie, załamane pod kątem prostym; jedna wiodąca od bramy wjazdowéj do pałacyka, a druga od tegoż, pomiędzy dwiema oficynami, pod górę wznoszącą się bardzo łagodnie. Podczas słoty zaś, chorzy, pijący żętycę, tłoczyli się na chodniku krytym, długim blizko 100 kroków, a szerokim na 5 kroków.

Jak ważnym czynnikiem leczniczym są kąpiele, tego tu dowodzić nie potrzebuję. Otóż aby i na tem nie zbywało gościom Jaworzeńskim, kazał hr. St. Genois w jednéj z oficyn, stojących przed pałacykiem, mianowicie w oficynie stojącéj po stronie południowéj, trzy izby na dole poprzegradzać ścianami z gładkich desek i do pięciu komórek, otrzymanych tym sposobem, powstawiać wanny, pomiędzy któremi dwie są blaszane, a reszta drewniane, nawet nie pokostowane. W jednéj takiéj komórce znajdują się dwie wanny; przeto jest

wszystkich sześć. W szóstéj komórce znajduje się narząd do spadówki *(Douche)*. W tych, jak widać, urządzonych naprędce łazienkach, kąpywali się chorzy jużto w czystéj wodzie ciepłéj, już też w odwarze z cetyn, których można tu mieć podostatkiem, z poblizkiego boru. Wszelako odwar ten bywał tak słaby, że nie można się było spodziewać po nim jakiegokolwiek skutku, prócz skutku wody ciepłéj.

Aczkolwiek nie wszyscy chorzy, którzy tu przebywali, potrzebowali kąpieli, przypuściwszy nawet, że tylko czwarta część chciała z nich korzystać; to i dla tak małéj liczby za mało sześć wanien. To też widywałem kobiety chore jeszcze około południa wysiadujące po godzinie i dłużéj na ławce pod łazienkami, w oczekiwaniu kąpieli. Ale były tu jeszcze inne i nierównie większe niedogodności. Zamiast sprowadzać wodę rurami ze stawu nie bardzo odległego, znajdującego się znacznie wyżéj aniżeli łazienki; w którymto razie woda toczyłaby się własnym ciężarem; urządzono pompę nad potokiem płynącym tuż pod łazienkami i z niego dźwigano wodę w górę. Ale do téj nieporadności, czy niedołężności, dodać muszę jeszcze i to, że pompa często się psuła, albo, że dzierżawca zakładu leczniczego (*Curpächter*) nie mógł dostać ludzi, do ciągnięcia wody; a więc nie było wody do wanien; albo znowu łaziebnika, który był zarazem dozorcą wszystkich domów hrabskich, gdzieś zawołano dla załatwienia jakiejś pilnéj sprawy; a więc nie było komu przyrządzać kąpiele. Z tych powodów chorzy dosyć często doznawali zawodu.

Nad stawem największym, pod górą młyńską, wybudowano kilka komórek, aby chcący się w nim kąpać, mogli się wygodnie rozebrać i w bezpieczném miejscu złożyć odzież. Ale i z tego urządzenia nikt nie mógł korzystać; ponieważ woda w tym stawie była tak nieczysta, że przynajmniéj osoby zamiejscowe nie chciały zanurzać się w niéj, z obawy, aby się takową nie zwalać. Szkoda, że woda ta nie była ciepłą. Albowiem wtedy kąpiel w niéj mogłaby była poniekąd uchodzić za błotną; a jak wiadomo i takim kąpielom przypisują skutki lecznicze.

Gdyby umiano korzystać z wody, któréj tu jest podostatkiem, możnaby tu urządzić zakład hydryjatryczny. Atoli ponieważ potrzebaby na takowy wiele wyłożyć pieniędzy, do czego nie widać na miejscu najmniejszéj ochoty; i owszem zalecono zarządowi jak największą oszczędność: to godziłoby się przynajmniéj takie założyć łazienki, w których ciało człowieka czyto chorego, czy też zdrowego, mogłoby być rozmaicie zwilżaném, skrapianém lub zlewaném wodą zimną. Na takie łazienki, bardzo pożyteczne, nie potrzeba przecież wielkiego nakładu.

Wreszcie możnaby, a nawet należałoby tu wyrabiać kumys, który dziś nabrał tak wielkiego znaczenia terapeutycznego.

Ale przedewszystkiém potrzebaby tu przynajmniéj przez lato utrzymywać aptekę, aby chorzy nie byli zmuszeni po leki wysyłać umyślnego do Bielska. Rzecz dziwna, że kiedy tu apteka bywała po inne lata, nie było jéj tego roku. Czy ekwiwalentem za ten niedostatek miała być sławna orkiestra? Jest nawet miejsce bardzo stosowne na aptekę w oficynie, stojącéj po stronie północnéj. Ale sklep, w którym dawniéj mieściła się apteka, wynajęto tego roku jakiemuś bardzo nieporządnemu gościowi. Wprawdzie przysporzyło to nieco dochodu panu hrabiemu; ale cierpieli na tém chorzy i słusznie narzekali na takie lekceważenie ich zdrowia, a wreszcie i przyzwoitości.

Kiedy zarząd majątku Jaworzeńskiego tak mało okazał starania o dobro i wygody przybywających tu chorych, jak o tém nadmieniłem powyżéj; to wcale się temu nie można dziwić, że nikt nie pomyślał o ich zabawie.

Ku rozrywce gości znajdowały się w sali restauracyjnéj zeszłego lata dwa czy trzy dzienniki niemieckie, tudzież dwa dzienniki polskie *(Czas* i *Kraj* krakowski), nieszczególny fortepian i stary bilard.

Wszelako nie było to ze szkodą chorych. Albowiem ci nie kuszeni do zabaw, względnie lub wcale bezwzględnie dla nich szkodliwych, jak n. p. bale, przewlekające się do późnéj nocy, lub wycieczki do miejsc zbyt odległych, a więc nazbyt utrudzające osoby słabe; mogli tém więcéj czuwać nad swojém zdrowiem. A jeżeli ten i ów uskarżał się czasem na nudy, to może właśnie z tego powodu zyskiwał na zdrowiu. Słusznie bowiem, jak mniemam, twierdził pewien znakomity lekarz niemiecki, że niektóre choroby nierównie rychléj ustępują, kiedy chorzy się nudzą, aniżeli wtedy, gdy się oddają zabawom.

Komunikacyją umysłową ze światem utrzymuje w Jaworzu urząd pocztowy, który nadeszłe dzienniki i listy rozsyła codziennie zaraz po południu. Do komunikacyi zaś fizycznéj służy doskonały gościniec, wiodący z jednéj strony do Cieszyna, a z drugiéj do Bielska, zkąd koleją żelazną można niespełna w godzinę przyjechać do Dziedzic, stacyi na tak zwanéj kolei

---

Posiedzenie sprawozdawcze doroczne Towarzystwa lekarskiego krakowskiego zagaił Przewodniczący Dr. Oettinger dnia 9. Stycznia r. b. następującemi słowy:

Szanowni koledzy!

Przypadające na dzisiejsze posiedzenie sprawozdania roczne kolegów sekretarzy winien jestem, w myśl naszéj ustawy, poprzedzić jakiémś zagajeniem, do którego, z uwagi na porę zwykłych obrachunków, nie inna także nastręcza się osnowa, jeduo rzucić okiem na ubiegłą roczną falę i uchwycić główny zarys obrazu naszego Towarzystwa, jaki się w niéj odbił.

Rozpatrzmy się naprzód w naszym składzie, obliczmy się, ażali jesteśmy jeszcze wszyscy, jak byliśmy przed rokiem. To rozglądanie się nasuwa nam przedewszystkiém rzewne wspomnienie o tych, których utraciliśmy niestety na zawsze, bo nieubłagana śmierć ściągnęła z nas swój haracz tym boleśniejszy, że wyrwała z grona naszego towarzyszów nie znękanych, ani pochylonych wiekiem; nie takich, co już cały zasób swéj dzielności wyczerpnęli i złożyli na usługi społeczeństwa, lecz mężów w sile wieku lub jeszcze młodych, z którymi poszło do grobu wiele nadziei obudzonych bąć ich talentem, bąć pilnością i zacnością. Jeżeli komu, Panowie! to lekarzowi przypomina zawód jego co chwila niemal owę ponurą przestrogę, jaką witają się nawzajem zakonnicy surowéj bardzo reguły, owo *„memento mori,“* z tą atoli różnicą, że uwagę naszę zaprzątać winno w wyższym jeszcze stopniu *życie* samo, którego piecza jest najgłówniejszém naszém zadaniem. Więc uszanowawszy pamięć zmarłych, zwróćmy się do objawów ruchu i życia i wypowiedzmy z pociechą, że grono nasze doznało w tym ustępie czasu, o którym mówimy, większego wzrostu, niż ubytku. Przybyły mianowicie siły młode, a spodziewać się należy, że i ochocze, dla których świeżo pozyskane stanowiska będą zachętą do wrzucenia do skarbony spólnych naszych usiłowań swego także grosza wdowiego.

północnéj, a ztamtąd według potrzeby lub upodobania można tąż koleją puścić się na wschód ku Krakowu, lub daléj; albo na północ ku Wrocławiu, lub wreszcie na zachód ku Wiedniowi.

Przypomniawszy sobie to wszystko, com powyżéj powiedział o Jaworzu, niejednemu zapewne nasunie się pytanie: jakim sposobem i od jak dawna wieś ta została zakładem leczniczym?

Historya tego zakładu jest pokrótce następująca. Gdy przed kilkudziesiąt laty lekarze co raz to częściéj zalecać poczęli serwatkę na różne wady wnętrzności piersiowych, osobliwie na zadraźnienie i zapalenie błony śluzowéj odetchów, przekonawszy się o jéj pomocy skutecznéj w takich niemocach; najprzód kilku chorych Bielszczan zawitało do Jaworza, dowiedziawszy się, że tu możnaby dostać żętycy. Jakoż z początku przynoszono takową z poblizkiéj góry, Brenną zwanéj, wznoszącéj się po nad Jaworzem, od strony południowéj. Było to około r. 1840. Mieszczono się wtedy, jak było można; najmując sobie skromną izdebkę u jednego lub drugiego księdza, albo u którego z nielicznych oficyalistów hrabiego St. Genois. Nie było nawet wówczas jeszcze parku. Albowiem na tém miejscu, gdzie dziś znajduje się ogród angielski, był jeszcze w roku 1862 zwierzyniec opasany murem. Ale widać, że liczba chorych, przybywających na żętycę do Jaworza zwiększała się z każdym rokiem; kiedy hrabia St. Genois, upatrując w tém swoję korzyść, w roku wzwyż pomienionym postanowił wybudować na pomieszkanie dla nich kilka domów, a sprzedawszy dziesięć jeleniów, hodowanych w swym zwierzyńcu, swemu sąsiadowi bar. Zoblowi, takowy kazał przemienić w ogród angielski. Odtąd téż tutaj zaczęto wyrabiać żętycę.

Ugodził wreszcie i lekarza dla zakładu. Ale był to Niemiec, (niejaki Dr. Krainer), nie umiejący ani słowa po polsku, który przeto w Jaworzu mało z kim umiał się rozmówić. To spowodowało hr. St. Genois, że rozwiązał umowę z owym lekarzem, a zjednał dla zakładu Jaworzeńskiego Dr. Michała Kaufmana Krakowianina, który, pełen dobrych chęci, zeszłego lata dźwigał całe brzemię administracyi, ponieważ oficyaliści hrabiego, niewiem czy z niechęci, czy téż z niedołężności w niczém pomagać mu nie chcieli. A na dowód niedbalstwa tych ludzi, przytoczę tę tylko okoliczność, iż dzierżawca gospodarczy, mając na folwarku gorzelnię, ośmielił się trawnik w poblizkości téjże na dosyć znacznéj przestrzeni zawalić jakiemiś smrodliwemi odchodami gorzelnianemi, które, szerząc do koła obrzydliwy cuch, zmuszały wszystkich gości, używających przechadzki do omijania z daleka tego miejsca zapowietrzonego. Nic tu nie pomogły głośne skargi gości. Oficyalista, mający najbliższe z owym dzierżawcą stosunki i niejako dozorca jego, ustanowiony z ramienia hrabiego, niemógł], czy niechciał go skłonić do uprzątnięcia tego gnoju. Aż dopiero, gdy się goście rozjechali, kazał takowy wywieźć na pole.

Oto jest szczera prawda o Jaworzu. Jeżeli więc tamtejszy zakład leczniczy ma zakwitnąć, albo przynajmniéj jeżeli nie ma upaść; tedy potrzeba nasamprzód sprężystéj i sumiennéj administracyi; potém potrzeba wystawić jeszcze kilka domów dla chorych gości; daléj potrzeba, żeby zakład był zaopatrzony w pościel, a przynajmniéj w dobre materace.

Jeden restaurator na kilkaset osób jest zamało. Przynajmniéj jest monopolistą żywienia chorych, a ci są zupełnie na jego łasce. Potrzeba wystawić osobne łazienki, w których byłoby przynajmniéj 12 wanien i to kruszcowych, nie zaś drewnianych; aby chorzy mogli w nich kąpać się w wodzie ciepłéj, lub téż w miarę potrzeby w odwarze z cetyn; ale staranniéj przyrządzanym, aniżeli zeszłego lata. W tych łazienkach powinnaby téż być osobna izba ze stosownemi przyrządami, w któréjby można używać kąpieli z wody zimnéj w rozmaitéj formie. Gwałtowną potrzebą dla zakładu Jaworzeńskiego, jest apteka, utrzymywana podczas pory kuracyjnéj. Wyrabianie kumysu w Jaworzu wieleby podniosło znaczenie jego w oczach lekarzów. Ponieważ wreszcie goście Jaworzeńscy chcący dostać się do Bielska, głównie dla sprawunków, narażeni są na przepłacanie rozkołatanéj dryndułki restauratora, któréj nawet nie zawsze dostać można; przeto hrabia St. Genois, chcąc uprzejemnić, albo raczéj ułatwić gościom pobyt w Jaworzu, powinienby wyjednać sobie u zarządu poczt, aby podczas lata kareta pocztowa jeździła dwa razy, lub przynajmniéj raz na dzień z Jaworza do Bielska i na powrót. Takie są moje rady. A jeżeli to wszystko nie nastąpi rychło, to goście, zwłaszcza chorzy, wymagający dziś więcéj, aniżeli niegdyś, niewątpliwie odstręczą się od Jaworza, a zakład żętyczny wróci do swego stanu pierwiastkowego, jeżeli nie upadnie zupełnie.

Znalazł się może jeden lub drugi, co dobrowolnie opuścił nasze szeregi; gdy jednakże nie znane nam są pobudki tego kroku, ani się ich ze żadnéj skazówki domyśleć nie można, nie będziemy się téż kusili o ich odgadnięcie i poprzestaniemy na krótkiéj uwadze, że jakkolwiek cenna jest każda jednostka, zwłaszcza jeżeli chętnie przyczynia się czemś do osiągania wspólnych a zbawiennych celów; to jednakże żadna z osobna uchyleniem się swojem nie zdoła nadwerężyć ani ścisłéj spojności Towarzystwa, ani toku regularnego spraw jego, dopóki zdrowe pojęcia o znaczeniu i warunkach wszelkiego skojarzenia się ludzi dobréj woli liczyć będą między nami zwolenników.

W udziale w pracach, jak w każdém kole nieco obszerniejszém, dostrzegać się dawał rozmiar nader różny. Byli podobno członkowie, którzy poprzestawali na samym tytule czynnych, nie troszcząc się bynajmniéj o to, aby rzeczywistość odpowiadała nazwie; byli tacy, co ani razu nie pojawili się na naszych zebraniach; inni pokazywali się raz jeden lub drugi. Jednych na nieszczęście — lub raczéj na szczęście — złotopłynna praktyka prześladowała tak nielitościwie, że nie znaleźli ani jednéj chwilki wolnéj, nie powiem, na podzielenie się zebranym plonem swego bogatego doświadczenia. ale nawet na wysłuchanie spostrzeżenia kolegi, który znalazł nieco czasu i na zajęcie się książką lub piórem i na wypowiedzenie swego nabytku. Innych wstrzymywały pobudki innego rodzaju, zawisłe od chęci lub osobistego ich przekonania. Jakkolwiekbądź, pokazało się, że kilku oziębłych, kilku obojętnych, kilku wątpiących lubo uszczupliło zasób, na który składać się winna każda jednostka; nie przeszkodziło jednak, a tém mniéj nie zatamowało swobodnego ruchu ustroju towarzyskiego, posiadającego dostateczną liczbę członków, gotowych uczciwie, skromnie i gorliwie wypełniać przyjęty i należycie pojęty obowiązek dobrowolny.

Panowie! niegodziłoby mi się przemilczeć w téj chwili o tém, że znalazł się zawsze hufiec towarzyszy

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ TOWARZYSTW PRZYRODNICZO-LEKARSKICH.

Towarzystwo lekarskie wiedeńskie.

(X) Na posiedzeniu z dnia 12. Stycznia b. r. Dr. Lostorfer odczytał bardzo zajmującą rozprawę o rozpoznawaniu kiły za pomocą drobnowidowego badania krwi, z któréj w poprzednim numerze Przeglądu obiecaliśmy zdać sprawę czytelnikom naszym.

Dotychczasowe badania drobnowidowe krwi nie doprowadziły do pewnych wyników. Komórki drożdzowe *(micrococcus)* Halliera, przez wielu autorów, zwłaszcza De Barry, zostały potępione. Przyczyna tych zawodów była dwojaka. Używano naprzód szkieł za mało powiększających i powtóre badano wyłącznie świeżą krew, uważając ją jako jedynie przydatną do badań drobnowidowych. Błędów tych unikał autor.

W Sierpniu zeszłego roku rozpoczął autor swoje poszukiwania w oddziale prof. Zeissla. który udzielił mu łaskawie swego materyału. L. brał krew chorych na kiłę, przechowywał ją przez krótszy lub dłuższy czas w celu hodowli grzybków i następnie ją badał za pomocą drobnowidu. Po upływie 3—4 dni uważałał w niéj drobne, połyskujące ciałka, z których wychodziły niekiedy wyrostki, powstające przez pączkowanie *(Sprossenbildung)*. Dalsze badania okazały, iż przez to pączkowanie powstawały nowe ciałka, które znowu puszczały wypustki. Za dodaniem roztworu cukru i cieczy Pasteura ciałka te kurczyły się. Nareszcie naokoło ciałek powstawały przestrzenie wolne *(Vacuole)*, w których ciałka były zamknięte.

Co do rozwoju tych ciałek autor przytacza, iż powstawały one trzeciego lub czwartego dnia, niekiedy dopiero piątego dnia, czasami wreszcie już po upływie 24 godzin.

Ponieważ twory te autor stale napotykał we krwi osób kiłowych. przeto nazwał je ciałkami kiłowemi. Są one tak cechujące, iż z kilkunastu próbek krwi dostarczonych przez prof. Strickera i Hebrę zawsze L. mógł za pomocą owych ciałek odróżnić kre pochodzącą z osób cierpiących na kiłę, czyli, że mógł rozpoznać kiłę za pomocą drobnowidowego badania krwi.

Autor opisuje następnie szereg przypadków przedstawiających najrozmaitsze postacie kiły, które służyły mu za przedmiot poszukiwań. Czy zarodki wspomnianych ciałek znajdują się we krwi już przed zarażeniem *(praeexistent)*. czy téż powstają dopiero w skutek zarażenia, tego pytania autor nie rozstrzyga.

Po skończonym odczycie, który przyjęto oklaskami, proff. Stricker i Hebra opowiadają szczegóły o udzielonych Dr. Lostorferowi próbkach krwi i stwierdzają podania autora. Prof. Skoda podnosi ważność tego odkrycia i wyraża życzenie, aby było uwieńczone nagrodą. (Badania te niezmiernéj doniosłości praktycznéj rozstrzygną ostatecznie spór między merkuryjalistami i antymerkurzalistami.)

Towarzystwo chirurgiczne paryzkie.

(— r) Na posiedzeniu dnia 6 Stycznia r. b. żywa zaszła rozprawa nad wskazaniami do odcięcia jądra. Wynik jéj można tak streścić: ropienie proste nigdy nie wymaga odcięcia, otworzenie ropnia a w uporczywszych wypadkach osączanie *(drainage)* wystarcza. Według Chassaignaca to ostatnie wystarcza nawet do wyleczenia zatokowego ropienia gruźliczego. Giraldés zaś, Demarquay i inni sądzą, że w razie uporczywego i wyniszczającego ropienia gruźliczego nie należy się spuszczać na samo osączanie, ale wcześnie przystąpić do odjęcia muda. które zresztą nie jest rękoczynem tak niebezpiecznym, jak się niektórym widzi.

Akademia lekarska paryzka.

(— r) Na posiedzeniu Akademii 9. Stycznia r. b. Gavarret miał rzecz o wynalezieniu dawno pożądanego wziernika ocznego podwójnego: t. j. narzędzia tak zbudowanego, aby jednocześnie demonstrujący profesor i uczeń, dla którego się demonstruje, mogli widzieć obraz wnętrza oka. Sichel (syn), idąc za wskazówkami nieboszczyka ojca swojego, wymyślił narzędzie okazane w Akademii, które czyni zadość téj potrzebie. Może ono być używaném jako stałe (dla wykładów klinicznych) lub téż przenośne (kieszonkowe). Zbudowane jest na zasadzie odbijania się zupełnego promieni światła na powierzchni przekątnéj graniastosłupów czyli pryzmatów prostokątnych. Składa się ze źwierciadła wklęsłego utwierdzonego w puszce metalicznéj przedziurawionéj na przestrzał. Otwory te mają po centymetrze średnicy. a oś tych otworów odpowiada dziurce w źwierciedle. W téj puszce umieszczony jest graniastosłup prostokątny, którego płaszczyzna przekątna ustawioną jest pod kątem 45° do osi puszki

---

garnących się wiernie około sztandaru spólnéj naukowo-lekarskiéj pracy; który, ożywiony towarzyską solidarnością podwoił nawet swe usiłowania, by wytrwałą pilnością, powetować niejako oziębłość lub bierność drugich. Żadne z posiedzeń nie spełzło daremnie, na każdém znalazł się ktoś, co miał co powiedzieć i byli inni gotowi go słuchać. Na téj prostéj ochocie, Panowie! udzielania i przyjmowania, na téj szczeréj nieuprzedzonéj wymianie nabytków umysłowych polega żywotność i siła stowarzyszenia.

Nie braklo jéj w roku upłynionym i, da Bóg, wzrastać ona będzie w każdym następnym. Powagi i spokoju zajęć naszych, mimo ścierania się niekiedy zdań w przedmiocie mniemań naukowych, nie zakłócały dążności i widoki osobiste lub stronnicze. Zabiegi koteryjne, tak nazwana kamraderya, nie odzywały się swym fałszywym rozstrajającym dźwiękiem. Żałować wprawdzie przychodzi, że z kilkudziesiąt członków kilkunastu zaledwie dźwigać musi całe brzemię czynności, że i w naszém gronie sprawdzać się zdawał czyniony rodakom zarzut gnuśności i braku wytrwałości; mimo to jednakże dzięki garstce gorliwych towarzystwo nasze objawiało znaki życia w każdym kierunku wyznaczonéj mu ustawą czynności.

Znajdziecie Panowie w szczególnych sprawozdaniach, które Wam będą odczytane, oczewiste dowody, że Towarzystwo dbało również o postęp w nauce, jak o zastosowanie jéj do dobra kraju całego, również o godność i swobodę stanu lekarskiego; jak o wyjednanie sprawiedliwego uznania dla rzetelnych prac i zasług jego, a nawet chlubne powołanie rozpraszania nieporozumień między spółtowarzyszami i doprowadzanie ich do serdecznego przejednania na budującym spełniło się przykładzie.

Panowie! nie mamy prawa do przechwalania się jakiemiś świetnemi zdobyczami, nie możemy się poszczycić skutkami zadziwiającemi; ale skromnie, bez oddania się zwątpieniu, a z ufnością w nasze dobre

Krawędź graniastosłupa, utworzona z płaszczyzny przekątnéj w zetknięciu z płaszczyzną przytuloną do ściany puszki, przecina przedni otwór puszki tak, że graniastosłup zapełnia $^3/_5$ otworu. Połączenie zawiasowe zwierciadła z puszką dozwala zwierciadłu swobodnego ruchu, jakiego potrzebuje, dla nadania promieniom nachylenia żądanego. Pierwszy obserwator wziera przez otwór puszki jak w zwyczajnym wzierniku, przez miejsce nie zajęte graniastosłupem; jedna ręka trzyma wziernik, druga zaś wywołuje obraz odwrotny za pomocą soczewki wypukło wypukłéj. Drugi obserwator tymczasem zwraca oko swe przez szkło oczne puszki. Pierwszy widzi obraz odwrócony wnętrza oka w okolicy szkła wypukłego, drugi zaś widzi ten obraz na przekątnéj powierzchni graniastosłupa, widzi zaś stronę prawą po lewéj, a lewą po prawéj. Oba te obrazy równie są wyraźne. (Tutaj nadmieniamy, że już kilka lat temu Zachar. Laurence podał w tym samym celu wziernik, ale mniéj dokładny, w którym do odbijania promieni światła użył zamiast graniastosłupa tafli szklanéj.)

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ
CHIRURGIA.

Levy (Spencer Wells) i Billroth: Wycięcie jajnika. *)

Dr. Levy, który był obecnym przy kilku operacyach uskutecznionych przez Spencera Wellsa, opisuje sposób i zasady, których się mistrz ten trzyma pod względem operacyi wycięcia jajnika. Za podstawę opisu służy mu 445ta owariotomia, którą Sp. W. wykonał na 23-letniéj pannie w następujący sposób: Chora leży na prostym stole, który pokryty jest materacem i poduszką, nogi i ręce przytwierdzone są do stołu szerokiemi rzemieniami. Chora jest przykryta prześcieradłem gumowém, tak że tylko pole operacyjne od dołka podsercowego aż do spojenia kości łonowych jest odsłoniętém. Brzeg prześcieradła przytwierdza się przylepcami do powłok brzusznych.

Na małym stoliku obok stojącym ułożone są narzędzia, między innemi: trójgraniec, ściskacz *(Klammer)* Spencera Wellsa, spineczki *(serres-fines)* Dieffenbacha i kilka kleszczyków haczykowatych. Oprócz tego są przygotowane: gąbki, ręczniki, naczynie służące do pomieszczenia treści jajnika, woda ciepła i zimna, flaszka zawierająca połtorochlorek żelaza, słoik proszku odwietrzającego (z kwasu karbolowego z wapnem) i niektóre leki do cucenia choréj.

Pokój jest pomimo ciepłéj pory roku ogrzany, a w pokoju przytykającym przygotowane jest łóżko dla choréj. Chorą uśpiono dwuchlorkiem metylenu, nie chloroformem, albowiem lek pierwszy nie wywołuje prdług Spencera Wellsa, żadnych nieprzyjemnych przypadów po operacyi (wymiotów? Kl.), a podczas usypiania okres rozdrażnienia trwa bardzo krótko. Po uśpieniu choréj przystąpiono do operacyi: Cięciem od pępka aż na dwa cale powyżéj spojenia kości łonowych sięgającém odsłonięto otrzewnę, nadcięto ją samym nożem w górnym końcu, wreszcie przecięto ją całkowicie na zgłębniku rowkowanym. Pomocnik zbliża brzegi rany do siebie, przez co wstrzymuje przystęp powietrza jamy brzusznéj i zapobiega wypadnięciu jelit.

W część obrzęku wystającą w ranie wbija się trójgraniec Spencera Wellsa, uchwyca się torbiel kleszczami haczykowatemi i wypuszcza się płyn, wyciągając równocześnie torbiel na zewnątrz; im więcéj torbiel jest wypróżniony, tém więcéj jest on wyprowadzony na zewnątrz. Po wypróżnieniu torbiela wyciąga się trójgraniec i podwięzuje się szypułkę nitką za pomocą igły przez szypułkę przeprowadzonéj. Nad przewiązką zakłada się ściskacz i odcina się nad nim leżącą część torbiela.

Pomocnik coraz więcéj zbliża do siebie brzegi rany i starannie przez to zapobiega, ażeby się powietrze lub płyn nie dostał do jamy brzusznéj. Teraz wkłada się do jamy brzusznéj gąbkę, ażeby tę jamę wyczyścić i zeszywa się brzegi rany szwami węzełkowemi, przechodzącemi przez otrzewnę. Pierwszy szew zakłada się tuż powyżéj ściskacza, drugi w górnym końcu rany; reszta szwów leży między temi trzema; przed założeniem ostatniego wyjmuje się gąbkę. Pod ściskacz wkłada się równą skubankę, a szypukłę posypuje się półtorochlorkiem żelaza sproszkowanym.

Ranę pokrywa się skubanką angielską, a powłoki brzuszne watą, całą oprawę (*Verband*) przytrzymuje się przylepcami i opaską wełnianą, obwijając takową cały brzuch. Po ukończonéj tym sposobem operacyi, chorą przenosi się do łóżka przygotowanego w sąsiednim pokoju. Leczenie następowe jest bardzo proste.

Dla uśmierzenia bólów i zatrzymania ruchów jelit podają się granowe proszki z makowca. Na drugi dzień po operacyi odmienia się oprawę, na ranę przykłada się skubankę zmaczaną w rozczynie kwasu karbolowego, na szypułkę proszek połtorochlorku żelaza, na co przychodzi ta sama oprawa utwierdzająca i pokrywająca, jaka była przedtém. W piątym dniu po operacyi wyjmują się szwy; rana brzuszna jest wtedy zawsze zagojona, z wyjątkiem miejsca, z którego występuje szypułka. W 8. dniu zazwyczaj odpada ściskacz, a w lejkowatem zagłębieniu, w którém leżał, rana prawie całkiem jest zagojona. Pożywienie bywa proste, posilne. Lodu nie przykłada się na powłoki brzuszne. Jeżeli chora może wstać z łóżka, zakłada się zamiast opaski wełnianéj opaskę mocniejszą sprężystą.

Chora, na któréj wykonano 445tą operacyą, wstała z łóżka w dniu 16tym po téjże, a w trzy tygodnie opuściła zakład.

Spencer Wells trzyma się dwu głównych zasad, od spełnienia których, zdaniem jego, zależy skutek pomyślny operacyi.

1. Operować należy tak, aby powietrze lub płyn nie dostał się do jamy brzusznéj. Torbiel z rany wy-

---

chęci i szczere usiłowania powiedzieć możemy, czyniliśmy co i jak mogliśmy, a starać się będziemy by co raz było lepiéj.

Kończę, Panowie, wyrażeniem życzenia i przekonania, aby powaga i wpływ zbawienny naszego Towarzystwa wzrastały razem z mnożącemi się jego zasługami; aby zbliżało się coraz bardziéj do upragnionego celu swojego, kiedy za pomocą stanu lekarskiego utrzymywanego na wyżynie nauki i ludzkiego uzacnienia stanie się jedną ze skutecznych sprężyn pomyślności powszechnéj.

---

*) Ein Fall von Ovariotomie von Spencer Wells, mitgetheilt von Dr. Levy. (Wien. Med. Wochenschr. 1871. Nr. 49.)

Chirurg. Reminiscenzen aus dem Sommersemester. 1871. von Prof. Billroth. VI. Ovariotomien. (Ibid. 1871, Nr. 45.)

stępujący i przez brzegi rany w skutek działania pomocnika ze wszech stron obciśnięty, działa jakby zatykadło, co umożebnia ten warunek.

2. Podczas leczenia następowego jak najmniéj czynnie występować i to tylko wtedy działać, gdy występują przypady groźne.

(Załuję mocno, że autor nam nie podaje, w jaki sposób Spencer Wells sobie postępuje w przypadkach zawikłanych i trudnych, u. p. tam, gdzie są znaczne i silne zrośnięcia, gdzie jest szypułka bardzo szeroka, lub gdzie jéj nie ma. Kl.)

Billroth na wstępie swéj pracy podaje statystykę pierwszych 300 owariotomij Spencera Wellsa, z któréj wynika, iż 28·3% kobiet z pomiędzy operowanych umarło.

Operacya ta na stałym lądzie bardzo rzadko wykonywaną bywa w porównaniu z liczbą operacyj uskuteczniauych przez lekarzy angielskich; jednakowoż pomimo tego musimy o naszych operacyach mówić, ze względu na nieszczęśliwe kobiety dotknięte têm cierpieniem, które bez operacyi w kilka lat nędznie swój żywot kończą. Kobiety te po większéj części nie okazują oprócz cierpienia jajnikowego żadnego innego zboczenia, bywają całkiem zdrowe, a wyleczone przez operacyą mogłyby jeszcze żyć przez długie lata.

Przedewszystkiém konieczną jest rzeczą, ażeby lekarze porzucili zdanie, że wycięcie jajnika należy do operacyj najniebezpieczniejszych. Udowodnionym jest faktem, że po operacyi wykonanéj zręcznie i według zasad sztuki zazwyczaj następuje wyzdrowienie i że zejście śmiertelne coraz rzadszym bywa wyjątkiem. To zdanie powinni lekarze rozpowszechniać między publicznością; wycięcie jajnika jest według wykazów statystycznych mniéj niebezpieczną operacyą, niż amputacya wysoka uda, niż wyłuszczenie odnogi w stawie biodrowym lub barkowym, niż wypiłowanie *(resectio)* stawu biodrowego lub kolanowego. Jest to operacya równie niebezpieczna, jak wypiłowanie stawu barkowego, częściowe wypiłowanie szczęk i tym podobne operacye.

Wycięcie jajnika musimy wykonywać według prawideł podanych przez lekarzy angielskich; wtedy wolno nam będzie operować według własnych zasad, gdy będziemy mieli takie same wyniki, jak oni.

Autor widział kilka razy Spencera Wellsa operującego i bardzo wiele od tego sławnego mistrza się nauczył; trzyma się têż całkiem jego rad, albowiem sp. W. już dawno wszystko obmyślał i wypróbował, co się autorowi dobrém zdawać mogło. Chce on przez całe życie pozostać uczniem tego mistrza i będzie zadowolony, jeżeli mu się uda chociaż połowę téj liczby kobiet uleczyć, ile Spencer Wells od śmierci pewnéj ocalił.

Billroth podaje następnie wyniki swoich operacyj, ażeby zachęcić lekarzy na lądzie stałym do wykonywania téj operacyi i ażeby wykazać, że wyniki owariotomii w Wiedniu nie są gorsze od wyników otrzymanych w Londynie. (Na 8 kobiet operowanych umarły 2 t. j. 22·2%.)

Autor opisuje 5 przypadków, których jeszcze nie ogłosił; pod tym względem pozwalamy sobie odesłać czytelnika do rozprawy saméj.

W końcu swéj pracy powiada B., że jego przypadki nie były proste, lecz trudne, zawikłane, a pomimo tego wynik tych operacyj jest bardzo zadawalniający.

Konieczną jest rzeczą wybierać z pewną ostrożnością przypadki przeznaczone do operacyi; w szczególności B. radzi tylko w tych razach operować, gdy rozpoznanie jest pewne i jasne i gdy po operacyi można się spodziewać wyzdrowienia; tam, gdzie po operacyi prawie z pewnością śmierć nastąpić może, odradza on od operacyi.

Autor wykonywał wszystkie swoje w Wiédniu robione operacye (w liczbie 8miu) w zakładzie leczniczym prywatnym Dr. Edera.

(Ostatni ustęp jest ważną wskazówką dla lekarzy szpitalnych; Billroth jako prof. chir. w Wiédniu ma do swego rozporządzenia w szpitalu powszechnym pokoje jak najstosowniéj urządzone, a pomimo tego nie operował w szpitalu, co, jak mnie się zdaje, także się przyczyniło do dobrego wyniku operacyj. Powietrze szpitalne jak najlepsze nie działa skutecznie na takich chorych). *Dr. Kluczenko*

Hohl (Doc. w Halli): O tamowaniu krwotoku. po wyrwaniu zęba, za pomocą ciągłego ucisku. *)

Dość często napotykamy w literaturze przypadki śmierci w skutek krwotoku po wyrwaniu zęba; usprawiedliwioną zatém zdaje się być wzmianka o środku zaradczym, który się okazał w praktyce bardzo skutecznym.

Rozmaite w tym celu podawane sposoby często zawodziły, a stosowanie ich jest połączone dla chorego z największemi niedogodnościami, jakiemi są n. p. nagromadzenie skrzepów, zatykadła z waty albo hubki, zadraźnienie i zranienie błony śluzowéj przez środki szczmiące. Jakże uciążliwém, a nawet nieznośném bywa ściśnięcie szczęk za pomocą opasek. Chory musi się głodzić, podczas gdy nieraz pożywnéj potrzebuje strawy. Zatykanie korkiem, guttaperchą, watą, taniną, roztworem półtorachlorku żelaza i t. d., a nawet zżegadło nie zawsze zdoła powstrzymać krwawienie. Zalecano wkładać napowrót ząb wyrwany, czego warto spróbować z zębem tylko o jednym korzeniu, bo w zębach o kilku korzeniach takowe rozchodzą się, przeto zazwyczaj zajmują większy obwód, aniżeli otwór zębodołu, który, jak wiadomo, ścieśnia się w skutek sprężystości tkanki kostnéj. Prócz tego obolały zębodół najczęściéj niepozwala zatrzymać zęba włożonego dłużéj nad kilka minut.

Prof. Heider, krytykując wszystkie dotąd używane w tym celu sposoby w czasopiśmie *„Vierteljahrschrift für Zahnheilkunde* (1866. pg. 107) zalecał, aby w razach takich, gdzie jeszcze pozostał choćby jeden ząb odległy, zrobiono szybko złotą blaszkę, którą za pomocą klamerki przymocowuje do niego. Jednakże Heider sam nie używał tego sposobu w praktyce; dopiero Tanzer w Gradcu *(V. f. Zhnk.* 1869. str. 179.) zastosował takowy z dobrym skutkiem w krwotoku po wyrwaniu zęba trzonowego, a mianowicie kazał sporządzić zatykadło *(obturator)* z blaszki srebrnéj połączonéj ze złotą klamerką, za pomocą któréj przymocował takowe do sąsiedniego zęba tak, że blaszka zupełnie utrzymywała czopek z waty wciśnięty w zębodół. Zatykadło, które oczyszczano co drugi dzień, chory nosił przez 3 tygodnie.

Dr. Niemeyer w Brunszwiku był drugim z kolei, ktory użył tego sbosobu ze skutkiem równie pomyślnym. Chora w tym przypadku nosiła przyrząd przez 14 dni.

---

*) Deutsche Klinik, 1871, Nr. 42.

Wreszcie Hohl sam miał sposobność przekonać się o doskonałości sposobu podanego przez Heidera.

U choréj po wyrwaniu 1go zęba trzonowego, gdzie po dłuższém trwaniu krwotoku pojawiła się w wysokim stopniu niedokrewność, nie dał się wprowadzić ząb wyrwany, czopki z waty, hubka napojona roztworem połtorachlorku żelaza pozostały bez skutku, a na przyżeganie chora przystać nie chciała; wtedy przystąpił Hohl do zastosowania sposobu Heidera.

Według woskowego odcisku zębodołu zagiął blaszkę srebrną i przylutował do niéj dwa druciki platynowe jako klamerki, któremi ją przymocował do zębów sąsiednich, włożywszy pod blaszkę hubkę, która tym sposobem została wciśniętą. Po tém ustał krwotok zupełnie, a gdy po 48 godzinach odjęto przyrząd, krwawienie już się nie powtórzyło.

Przyrząd taki sporządza się w następujący sposób: Robi się odcisk woskowy krwawiącego miejsca i zęba, do którego klamerki się przymocuje. Do odcisku wlewa się gips rozrobiony. Na tym wzorze nagina się blaszkę i klamerki, które się przylutuwuje.

Blaszka nie koniecznie musi dokładnie się stosować do brzegów zębodołu, ponieważ się pod nią zawsze podkłada czopek waty, albo hubki, a chodzi raczéj o to, żeby blaszka stale się utrzymywała w jednem miejscu nawet podczas żucia.

Przyrząd taki można nosić przez miesiąc, oczyszczając go od czasu do czasu, chory może przytém bez przeszkody mówić i jeść, osobliwie zaś ważnym jest dla krwawców (*Bluter*), ponieważ daje się nosić przez czas nieograniczony i może zapobiedz wszelkiemu krwawieniu następowemu.

Dr. Buszek.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Zamianowanie. C. k. dyrekcya skarbu zamianowała Dr. Edmunda Scheuringa tymczasowym fizykiem salinarnym.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

(*) **Kraków.** Do biblioteki uniwersyteckiéj tutejszéj darował w tych dniach Dr. Adryan Baraniecki, dyrektor Muzeum techn. przemysłowego krakowskiego, zbiór nader szacowny dla bibliografii lekarskiéj polskiéj, złożony z więcéj, niż trzechset rozpraw inaguralnych lekarskich, bronionych przez Polaków w róznych Uniwersytetach, głównie rosyjskich i francuzkich. Dr. Baraniecki posiada, o ile nam wiadomo, obfite i cenne notatki do bibliografii i do biografij lekarzy polaków.

P. Jan Matejko wykończa portret ś. p. Gilewskiego, zamówiony przez panią Gilewską.

(✕) **Wiedeń.** Namiestnictwo dolnéj Austryi z powodu uchwały pewnego zgromadzenia (*gremium*) chirurgów, które postanowiło rozwiązać się i zamienić w stowarzyszenie wolne, zażądało opinii w téj mierze od wszystkich zgromadzeń chirurgów dolnéj Austryi, oraz zasiągnęło opinii lekarzy powiatowych.

W Uniwersytecie habilitowało się trzech docentów: Dr. Albert, Dr. Lott i Dr. Fieber.

(*) **Berlin.** Liczne odzywają się w Prusach głosy o koniecznéj potrzebie podwyższenia płac lekarskich, w szczególności zaś za czynności urzędowe i w ogóle pensyj urzędników lekarskich, które od roku 1826 nie uległy zmianie. Minister wniósł obecnie projekt taksy podwyższonéj za czynności urzędowo-lekarskie, którą w przeszłym roku przyjęła izba posłów, ale odrzuciła izba panów. (O ileż więcéj poprawa pod tym względem pożądaną byłaby u nas, gdzie płaca za czynności urzędowo-lekarskie jeszcze jest niższą od téj, któréj podwyższenia domagają się lekarze pruscy. Skutek ujemny atoli, jaki odniosła prośba zaniesiona w r. z. przez Tow. lek. krak. do Ministerstwa sprawiedliwości w sprawie wynagrodzeń za czynności sądowo-lekarskie, nie pozwala spodziewać się w Austryi prędkiéj w tym względzie poprawy.)

W świecie lekarskim berlińskim powszechne téż są obecnie utyskowania na wynagrodzenia lekarzy w praktyce prywatnéj, które mają być coraz lichsze. Trudno atoli spodziewać się, ażeby na drodze ustawodawczéj można było zaradzić temu niedostatkowi; albowiem wolność zarobkowania, zaprowadzona teraz w związpółn.-niem. i na polu lekarskiém, pociąga za sobą kokurencyę zwiększoną, a za tém wszelkie taksy urzędowe nie na wiele się tu przydadzą.

Rząd pruski rozdał w posiadłościach swoich 779 krzyżów żelaznych lekarzom za oddane przez nich usługi w ciągu ostatniéj wojny. Z pomienionéj cyfry ogólnéj wypadło 75 na Poznańskie.

(*) **Paryż.** Konkurs o nagrodę (wynoszący 50,000 fr.) za najlepsze zastosowanie stosu Volty, którego termin ubiegł w Kwietniu 1871, odłożono do lat pięciu.

W ostatnich r. z. dniach umarł tutaj znany ginekolog Dr. Dubois w wieku 76 lat.

W Zurychu na Wydział lekarski zapisanych jest około 30 kobiet.

Stopień Dr. med. otrzymała w tych czasach, trzecia z porządku, panna Dimock z Bostonu.

Epidemie. Ospa. W Wiedniu ospa coraz bardziéj się szerzy, odra i płonica natomiast słabnie. W Opawie i Königgratzu wybuchła silna epidemia ospy. Ospa panuje w Trieście. W Ks. Poznańskiém panuje ospa w różnych miejscowościach. W okolicy Trzciela wybuchła z wielką gwałtownością; w niektórych wsiach całe domy dotknięte są tą epidemią.

O wzrastaniu ospy w Anglii świadczą następujące liczby: Gdy w r. 1870 w 17 większych miastach tego kraju zmarło 1259 osób na ospę; w r. 1871 było zapisanych 13,174 przyp. śmierci z téjże przyczyny. W Londynie śmiertelność z téjże choroby, która w roku 1863 wynosiła 2012, w 1864 r. 537, w 1871. r. wzrosła do niebywałéj liczby 7876!

Ospa wciąż sroży się w całéj Anglii wraz ze Szkocyę i Irlandyą.

Policya w Lambeth skazała niedawno mieszkańca na 5 ft. szterl. (50 złr.) kary za to, że przewiózł swego syna chorego na ospę fiakrem publicznym bez odpowiedniéj ostrożności.

W Londynie w 1szym tygodniu r. b. zmarło 97 osób na tę chorobę. W 2gim tygodniu m. Stycznia r. b. zmarło w 18 większych miastach ang. na ospę 283 osób (z tych w Londynie 91), na odrę 105 (w Londynie 67), na koklusz 165 (w Lond. 92). Pomimo tego śmiertelność w Londynie w tym tygodniu wynosiła tylko 26 na 1000, co jeszcze nie jest zbyt wysoką cyfrą.

Cholera. Od 1. do 8. Stycznia 1872 pojawiła się cholera w Krogulcach powiatu husiatyńskiego, w Rozworzu i Fir-

lejowie powiatu złoczowskiego, w Chrystyłowie powiatu tarnopolskiego i w Bobroidach powiatu rawskiego; ustała zaś w 18 miejscowościach, mianowicie w Husiatynie, Sidorowie i Kopyczyńcach powiatu husiatyńskiego, w Brodach, Jazłowczyku i Angielówce powiatu brodzkiego, następnie w Chrabużniéj, Bełzcu, Busku, Stronibabach, Sławnéj, Urłowie i Olszance małéj powiatu złoczowskiego, w Mikulińcach i Klatkach powiatu tarnopolskiego, w Czortkowie starym powiatu czortkowskiego, wreszcie w Dołhy pow. trembolewskiego.

W ostatnim tygodniu panowała cholera w 18 miejscowościach, gdzie do pozostałych 111 chorych przybyło 121, z tych wyzdrowiało 120, umarło 36, a 76 pozostało w leczeniu.

Podróżnik angielski Jerzy Catlin napisał rozprawę o wpływie ust przymkniętych na zdrowie. Nie wszyscy mają zwyczaj oddychania tylko nozdrzami, lecz wielka liczba oddycha także ustami, i ci otwierają je zwykle mniéj albo więcéj. Mniema on, że od niemowlęcia należy przyzwyczajać dzieci do przymykania ust, a w Indyach każda kobieta ma zwyczaj, odejmując dziécię od piersi, przymykać mu usta palcami, aby nawykło trzymać usta zamknięte. Catlin dowodzi, że błona śluzowa nosa jest naturalnym środkiem dezinfekcyjnym, i że powietrze czyściejsze dostaje się do płuc nozdrzami niż ustami, w pierwszym razie zostawiając po drodze różne obce cząstki, a między innemi pył, który z powietrzem człowiek wciąga. Nawyknienie przymykania ust jest także środkiem ochrony zębów, a nie dopuszcza we śnie chrapania, które wysusza szkodliwie usta i gardło, i wprowadza do płuc różne obce przymieszki powietrza.

Dnia 30 Stycznia we Wtorek odbędzie się **posiedzenie nadzwyczajne** Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Przedmiotem obrad będzie sprawa ospowa, a wszczególności sprawozdanie komisyi ospowéj co do instrukcyi o wykonywaniu środków ochronnych od ospy.

W Drukarni Uniwersyteckiéj pod zarządem K. Mańkowskiego. — **Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. St Janikowski.**